

Marcin Walczak\*  
WT KUL, Lublin

## PROBLEM TAK ZWANEGO OBRAZU BOGA W ŚWIETLE TEZY PAULA TILLICHA O OBJAWIENIU FINALNYM

W praktyce duszpasterskiej i ewangelizacyjnej Kościoła często pojawia się kwestia tak zwanego obrazu Boga. Chodzi o przekonania i wyobrażenia o Bogu, jakie nosi w swoim sercu człowiek wierzący. Kwestia obrazu Boga jest na tyle kluczowa, że warto przyrzeć się jej z perspektywy teologicznej. Dla teologii chrześcijańskiej nie ma innego kryterium oceny wszelkich wyobrażeń na temat Boga, jak tylko samo Boże objawienie. Ostatecznym kluczem odczytywania prawdziwości obrazów Boga jest objawienie w Chrystusie, nazywane przez Paula Tillicha objawieniem finalnym. Według Tillicha objawienie to ma moc osądzania i oczyszczania wszelkich doświadczeń religijnych. O ile każdy człowiek ma swoją własną, niepowtarzalną relację z Bogiem, o tyle nie może być innego obrazu Boga niż ten objawiony w Synu – obraz miłości umierającej dla ludzi.

Niezwykle popularny staje się dziś problem tak zwanego obrazu Boga. Swoistym trendem duszpasterskim jest wskazywanie na potrzebę obalenia fałszywych obrazów Boga, a w zamian przyjęcie właściwego obrazu, który zazwyczaj odpowiada po prostu przekonaniom osób głoszących. Nasuwa się pytanie o to, na ile można mieć w ogóle pełny i „prawdziwy” obraz Boga, skoro człowiek w swoim poznaniu jest zawsze ograniczony i wielorako uwarunkowany. Nie sposób jednak całkowicie odrzucić zagadnienia obrazu Boga. Dla człowieka wierzącego naturalne jest posiadanie pewnych wyobrażeń i przekonań na temat Absolutu. To właśnie te wyobrażenia i przekonania określa się mianem obrazu Boga<sup>1</sup>. Następnie można spytać, jakie jest kryterium oceny tych obrazów, które pozwalałoby wskazać obrazy lepsze (bliższe prawdy) i gorsze. Niewątpliwie wiele osób byłoby skorych powiedzieć, że nie wolno obrazów Boga w ogóle wartościować, bo każdemu człowiekowi

\* Marcin Walczak – doktorant Instytutu Teologii Dogmatycznej KUL. Kontakt z autorem: marwal8@wp.pl.

<sup>1</sup> Kwestia obrazu Boga stała się też zagadnieniem ściśle teologicznym, jak choćby w dziełach Brunona Fortego. Zależności między chrystologią a obrazem Boga pokazuje: A. Gesché, *Chrystus*, Poznań 2005. Z kolei na problem obrazu Boga w mariologii zwraca uwagę: K. Pek, *Deus semper maior*, Lublin 2009.

Bóg objawia się inaczej, tak jak inna jest każda ludzka osoba. Chrześcijaństwo jednak, doceniając oczywiście osobistą drogę duchową każdego wierzącego i jego przekonania, wskazuje jasno na pełnię objawienia Bożego w Chrystusie<sup>2</sup>. Nie ulega wątpliwości, że Bóg objawia się ludziom od zarania dziejów, „wielokrotnie i na różne sposoby” (Hbr 1,1). Objawia się i dziś, a jak można się domyślać, będzie to robił i w przyszłości. Ostatecznym jednak kryterium Bożego objawienia, a co za tym idzie kryterium wszelkich obrazów Boga, jest wydarzenie Jezusa Chrystusa. Jeden z wielkich teologów XX wieku, Paul Tillich, nazywa to wydarzenie objawieniem finalnym<sup>3</sup>. Siłą objawienia finalnego polega na jego ostateczności i wynikającej z niej zdolności do osądzania wszelkich innych objawień i wszelkich obrazów Boga.

## FENOMEN OBJAWIENIA

Pojęcie objawienia jest jednym z kluczowych dla teologii chrześcijańskiej. Można powiedzieć, że Kościół opiera całą swą działalność na przekonaniu o objawianiu się Boga. Jak każdy z istotnych terminów religijnych, termin „objawienie” uległ jednak zaciemnieniu i w swych potocznych sensach daleko odbiega od właściwego znaczenia. Często bywa rozumiany w duchu literalistyczno-mitologicznym jako ukazywanie się na świecie skądinąd niezwykle odległego Boga, który sam widziany jest na sposób wyraźnie antropomorficzny. Bóg miałby zatem przybywać „z daleka” i objawiać jakieś ukryte wcześniej tajemnice (rozumiane jako sekrety) wybranym przez siebie ludziom<sup>4</sup>. Z kolei przeciwną skrajnością jest tendencja naturalistyczna, która pragnie zacierać różnicę między objawianiem się Boga a zwykłymi możliwościami poznawczymi człowieka, zwłaszcza jego rozumu<sup>5</sup>. Paul Tillich proponuje trzecią drogę między tymi dwoma podejściami do kwestii objawienia. Jego zdaniem objawienie jest manifestacją tego, co ostatecznie obchodzi człowieka, manifestacją jego ostatecznego zatroskania<sup>6</sup>. Objawia się Bóg, który nie przychodzi „z daleka”, lecz jest gruntem i sensem wszelkiego bytu. Jest on bliżej człowieka, niż człowiek jest bliski samemu sobie. W objawieniu

<sup>2</sup> Por. I. Ledwoń, „... i nie ma w żadnym innym zbawienia”. *Wyjątkowy charakter chrześcijaństwa w teologii posoborowej*, Lublin 2006, s. 398.

<sup>3</sup> Por. P. Tillich, *Teologia systematyczna* [dalej: TS], t. 1, Kęty 2005, s. 129.

<sup>4</sup> Notabene, budzi niepokój bezrefleksyjne stosowanie terminu „objawienie” w stosunku do tak zwanych objawień prywatnych. Taka terminologia sprawia, że w odbiorze niezbyt wyrobionych teologicznie słuchaczy może zrodzić się przeświadczenie, iż objawienie oznacza zawsze lub przede wszystkim fenomeny wizjonerskie.

<sup>5</sup> Kościół zaś, choć wskazuje na możliwość dochodzenia do Misterium Boga drogą rozumu, zawsze radykalnie podkreślał różnicę między poznaniem naturalnym a objawieniowym. Por. DS 3005, w: H. Denzinger, A. Schönmetzer, *Enchiridion symbolorum: definitionum et declarationum de rebus fidei et morum*, Freiburg 1976.

<sup>6</sup> Por. TS, t. 1, s. 107.

nie następuje więc jakieś dosłowne przychodzenie Boga, tak jakby był On kimś obcym i odległym, lecz manifestacja Jego obecności<sup>7</sup>. By do tego doszło, musi zaistnieć pewna korelacja. Do objawienia konieczne jest nie tylko jakieś obiektywne wydarzenie mające potencjał objawicielski, ale i subiektywny odbiór tego wydarzenia. Mówiąc językiem Tillicha, potrzebny jest cud i ekstaza. Samo wydarzenie objawicielskie nie stanowi objawienia, jeśli nie zostanie przez człowieka przyjęte jako objawienie. Recepcja objawienia nie jest jakimś wtórnym skutkiem tegoż, lecz konstytutywnym elementem samego objawienia. Jest tak, ponieważ „objawienie – jako objawienie tajemnicy będącej naszym ostatecznym zatroskaniem – jest niezmiennie objawieniem dla kogoś w jakieś konkretnej sytuacji zatroskania”<sup>8</sup>. Najkrócej można by więc powiedzieć, że objawienie jest manifestowaniem się Boga przyjmowanym jako takie przez człowieka – podmiot recypujący.

Nie ulega wątpliwości, że przy takim rozumieniu objawienia jego horyzonty i możliwości zaistnienia są niezwykle szerokie. Objawienie ma szansę zaistnieć wszędzie tam, gdzie manifestuje się tajemnica bytu. By jednak uchwycić intuicję Tillicha, trzeba właściwie zrozumieć termin „tajemnica”. Nie powinno się go „stosować do czegoś, co przestaje być tajemnicą po swym ujawnieniu”<sup>9</sup>. Tajemnica w religijnym sensie nie oznacza sekretu, jakiejś wiedzy tajemnej, którą Bóg postanawia odsłonić przed człowiekiem, lecz oznacza to, co jest tajemnicze z samej swej natury – Misterium Boga. W wydarzeniach, które ukazują to Misterium i udzielają Go (nie przestaje ono tym samym być misteryjne!), człowiek ma szansę przyjąć Boże objawienie. Wydarzenie objawicielskie zwykle się tradycyjnie określał mianem cudu. To właśnie objawienie jest kluczem, według którego jedne wydarzenia są cudowne, a inne zwyczajne. Nie jest zaś takim kluczem spektakularność, irracjonalność czy potocznie rozumiana „nadprzyrodzoność”. W cudzie nie chodzi, wbrew tragicznemu w skutkach rozumieniu potocznemu, o przekraczanie przez Boga praw natury czy zasad logiki<sup>10</sup>. Chodzi natomiast o wydarzenie, które

<sup>7</sup> Trzeba przy tym zaznaczyć wyraźnie, że Tillicha wizja objawienia jest tylko jedną z teologicznych propozycji i podlega dyskusji. Nie brakuje krytycznych uwag względem tej koncepcji, zwłaszcza ze strony teologów katolickich. Tillichowi zarzuca się ahistoryzm, czasem nawet zatracanie substancji chrześcijańskiego orędzia. Dlatego trzeba pamiętać, że niniejszy artykuł jest tylko jednym z głosów w trwającej i otwartej dyskusji na temat koncepcji objawienia w ogólności oraz szczególnie idei objawienia w myśli Tillicha.

<sup>8</sup> Tamże.

<sup>9</sup> Tamże, s. 106.

<sup>10</sup> Por. tamże, s. 111. Jak absurdalna jest ta potoczna definicja cudu, pokazuje proste pytanie: dlaczego Bóg miałby łamać zasady i prawa pochodzące od Niego samego? Absurdalna supranaturalistyczna teologia cudów, z którą pokornie walczy teologia cudów jako znaków, ma się jednak wyśmienicie. Pokazuje to współczesna fascynacja „zjawiskami cudownymi”, która u pobożnych chrześcijan bywa większa niż u tak pilnie przez nich tropionych adeptów wszelkiej maści okultyzmu. Jak pisze Tillich, „rozwija się swego rodzaju irracjonalistyczny racjonalizm, w którym stopień absurdalności w opowieści o cudzie staje się miarą jej wartości religijnej. Im bardziej niemożliwe, tym bardziej objawicielskie!”. Zdaje się, że wielu nie przeszkadza

poza swym naturalnym charakterem ma także wartość objawicielską. Cudowne wydarzenie wprowadza człowieka w korelację objawicielską i pozwala mu przyjąć objawiającego się Boga. Stan, w jakim znajduje się człowiek przyjmujący objawienie, Tillich określa mianem ekstazy. Tu również mylące byłoby podążanie za rozumieniem potocznym terminu. Nie chodzi o jakieś szczególne doświadczenie psychiczne, lecz o stan, w którym człowiek spotyka się z objawiającym się Bogiem, przekraczając tym samym swoje zwyczajne poznanie, możliwości rozumu, schematy myślenia. Ekstaza jest stanem, w którym człowiek przyjmuje wydarzenie jako cud i tym samym staje się odbiorcą objawienia.

Ostateczna Rzeczywistość może objawiać się na różne sposoby, w różnych miejscach i epokach. Może też posługiwać się różnymi pośrednikami, czy to osobowymi, czy nieosobowymi. Niewątpliwie świat przyrody jest pewną podstawową płaszczyzną objawiania się Boga. Przez świat stworzony człowiek poznaje Stwórcę, jak uczy Pismo Święte i cała Tradycja chrześcijaństwa. Mediami objawienia mogą być poszczególne elementy świata: zwierzęta, rośliny, zjawiska atmosferyczne, ale także świat jako całość. Ponieważ jednak człowiek odkrywa Boga zwłaszcza w tym, co najbardziej ludzkie, większe znaczenie niż objawienie przez naturę ma objawienie przez historię. To historia jest tą płaszczyzną rzeczywistości, która szczególnie absorbuje człowieka i staje się wyrazem i ucieleśnianiem jego najgłębszych pragnień i tęsknot. Nie dziwi zatem, że właśnie w wydarzeniach i postaciach historycznych zarysowuje się szczególny trop objawiania się Boga. Szczególnym zaś, nieporównywalnym do innych, medium objawienia jest słowo. Objawienie Boga przez słowa stoi u podstaw teologii Słowa Bożego.

Trzeba jeszcze wskazać na rolę objawienia w ludzkim poznaniu. Objawienie jako manifestacja Boga odczytywana przez człowieka zawsze daje pewne poznanie rzeczywistości, którego człowiek wcześniej nie miał. Poznanie objawieniowe nie konkuruje jednak z żadnym innym rodzajem poznania, z żadnym poznaniem naturalnym. Nie przydaje ono żadnej wiedzy, nie powiększa ilościowo poznania rozumowego. Jego treścią nie są żadne wiadomości historyczne, geograficzne, astronomiczne czy inne. Droga, jaką przeszło chrześcijaństwo w spotkaniu z naukami ścisłymi, a która pozwoliła oddzielić samo objawienie biblijne od starożytnej wizji świata autorów natchnionych, pokazała to raz na zawsze. Objawienie nie jest i nie może być żadną dodaną człowiekowi wiedzą, w znaczeniu znajomości szczegółów rzeczywistości. „Poznanie objawieniowe jest wiedzą o objawieniu nam tajemnicy bytu, nie zaś informacją o naturze bytów i ich wzajemnym powiązaniu”<sup>11</sup>. Tej wiedzy nie można przekazać komuś innemu w sposób obiektywny, na podobieństwo wiedzy naukowej. Można jedynie doprowadzić kogoś do korelacji

---

wizja Boga jako czarodzieja, który popisuje się łamaniem praw natury, uprzednio przez Niego samego ustalonych.

<sup>11</sup> Tamże, s. 124.

objawicielskiej, by sam stał się odbiorcą objawienia<sup>12</sup>. Poznanie objawieniowe nie jest więc poszerzeniem poznania naturalnego i nie stoi z nim nigdy w żadnym konflikcie. Chodzi o poznanie samego Boga jako miłosnej tajemnicy dającej istnienie i sens całej rzeczywistości. Ogląd rzeczy, jaki jest dany przez objawienie, jest więc pewnym całościowym chwyceniem sensu świata przez pryzmat Misterium Boga.

Trzeba przy tym zaznaczyć jeszcze, że objawienie jest dla Tillicha taką rzeczywistością, która może być przez człowieka interpretowana na dwa sposoby. Pierwszym jest droga filozoficzna, gdy objawienie jest przyjmowane jako egzystencjalny przekaz, który podlega fenomenologicznej analizie. Wówczas objawienie jest rozumiane jako pewne zjawisko podlegające filozoficznym rozważaniom. Natomiast najwłaściwszą formą interpretacją faktu objawienia jest interpretacja wewnętrzna, gdy mówi się o nim z perspektywy wiary. To na tym drugim aspekcie warto się skupić, gdyż to takie spojrzenie na objawienie jest spojrzeniem prawdziwie teologicznym.

## OBJAWIENIE FINALNE – JEZUS JAKO CHRYSZTUS

Spośród nieskończonych wręcz możliwości i dróg objawienia chrześcijaństwo wskazuje na jedno fundamentalne objawienie, które ma być kluczem do rozumienia wszystkich innych objawień i spełnieniem wszelkiego objawienia. Paul Tillich mówi w związku z tym o objawieniu finalnym, które stanowi sama osoba Jezusa Chrystusa. Objawienie Boga w Chrystusie jest bez wątpienia objawieniem pierwotnym dla chrześcijaństwa. Na tym objawieniu opierają się i niejako „wchodzą w nie” późniejsze doświadczenia objawicielskie chrześcijan w ciągu wieków historii Kościoła. W Tillichowym rozróżnieniu między objawieniem pierwotnym a zależnym<sup>13</sup> objawienie w Jezusie jako Chrystusie jest bez wątpienia pierwotne, a wszelkie inne manifestacje Boga we wspólnocie chrześcijan dokonujące się w mocy Ducha Świętego są zależne od tego jedyne objawienia, będącego zawsze punktem odniesienia. Nie tylko jednak dla chrześcijan objawienie w Chrystusie jest wyjątkowe i normatywne. To objawienie jest bowiem finalne, co oznacza, że w nim wypełniają się i do niego prowadzą wszystkie inne doświadczenia objawieniowe, zarówno osób żyjących przed Jezusem, jak i po Nim, aż do końca świata<sup>14</sup>.

Zanim uzasadni się chrześcijańskie roszczenie do tak wyjątkowego usytuowania wydarzenia Chrystusa, trzeba ponownie zająć się uściśleniem centralnego terminu. Objawienie finalne nie oznacza bowiem, że nastąpił kres objawiania się

<sup>12</sup> Jest to cenna uwaga z punktu widzenia katechetyki. Koncepcja katechezy jako odgórnego przekazywania „prawd o Bogu” opiera się na niezrozumieniu relacyjnego charakteru objawienia.

<sup>13</sup> Tamże, s. 121.

<sup>14</sup> Objawienie dokonane we Wcieleniu jest wypełnieniem całej historii, gdyż tylko ono nadaje jej sens. Por. P. Tillich, *A Reinterpretation of the Doctrine of the Incarnation*, „Church Quarterly Review” 147, 2 (1949), s. 147.

Boga. Objawienie w Chrystusie nie jest ostatnie, choć termin „finalne” mógłby sugerować taki wniosek. Jak zauważa Tillich, „chrześcijaństwo twierdziło zawsze – i z pewnością powinno twierdzić – że w historii Kościoła zachodzi ciągle objawienie”<sup>15</sup>. A zatem „finalne” nie oznacza „ostatnie”, lecz „ostateczne”<sup>16</sup>. Każde objawienie i każde doświadczenie religijne musi być poddane temu niepodważalnemu kryterium – objawieniu finalnemu w Jezusie Chrystusie. Jest ono bowiem niezmiennym punktem odniesienia dla każdego objawienia i każdego mówienia o Bogu (teologii). Przekonanie o objawieniu finalnym oznacza zatem, że objawienie w Chrystusie jest „decydujące, wypełniające, nieprzekraczalne, takie, które jest kryterium wszystkich innych”<sup>17</sup>.

Według Tillicha da się wyprowadzić pewne wymagania, jakie musi spełniać objawienie, by mogło zostać uznane za finalne. Te kryteria spełnia właśnie Jezus jako Chrystus. Kryteria te nie mogą zostać uzyskane uprzednio w stosunku do uznania Jezusa za objawienie finalne, lecz rozjaśniają się dopiero, gdy przyjmie się Jezusa jako Chrystusa. Kryterium objawienia finalnego wywodzi się więc z samego objawienia finalnego<sup>18</sup>. Nie jest to żaden absurd, lecz jedyna możliwa droga – wszak w przeciwnym razie objawienie nie byłoby objawieniem, lecz czymś, co można by wydedukować. Po tym zastrzeżeniu można teraz zapytać, dlaczego to właśnie Jezus Chrystus jest finalnym objawieniem Boga. Przede wszystkim Tillich zaznacza, że każde objawienie ma swoje medium (pośrednika). Jakaś osoba, rzecz, wydarzenie, przeżycie, obrzęd pozwala człowiekowi wejść w ekstazę – stać się odbiorcą objawienia. Medium objawienia zawsze je warunkuje i pozostawia pewną dwuznaczność. Z jednej strony objawia Boga, ale z drugiej – zawsze Go zakrywa, koncentruje bowiem część uwagi na samym sobie. Każde objawienie otwiera zatem pole do bałwochwalstwa, czyli wyniesienia medium do rangi tego, co objawiane. Nawet jeśli nie ulega się tej pokusie, to każde objawienie zdaje się pozostawiać niepełne ze względu na zawsze ograniczające i zatrzymujące na sobie medium. Objawienie finalne – czyli objawienie Boga w całej pełni – musiałoby zatem cechować się absolutną transparentnością pośrednika. Medium objawienia finalnego powinno całkowicie przekraczać siebie, by ukazywać w pełni tajemnicę bytu. Tillich powie wręcz: „objawienie jest finalne, jeśli ma moc negocjowania siebie bez zatracenia samego siebie”<sup>19</sup>. W tym wypadku pośrednik ma przewyciężyć swoją skończoną i uwarunkowaną sytuację, złożyć ją w ofierze. Oddać swoje

<sup>15</sup> TS, t. 1, s. 126.

<sup>16</sup> Nie może więc pojawić się objawienie, które doda coś więcej do objawienia Chrystusowego. To zapewne mają na myśli autorzy KKK, którzy piszą o tym, że „Objawienie zostało już zakończone” (*Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 1994, 66). Wyrażenie jest jednak nieściśle, a dosłownie rozumiane może sugerować, że Bóg obecnie nie objawia się ludziom. Por. popularne powiedzenie, iż objawienie miało się skończyć wraz ze śmiercią ostatniego z apostołów.

<sup>17</sup> TS, t. 1, s. 127.

<sup>18</sup> Tamże, s. 129.

<sup>19</sup> Tamże, s. 127.

ziemskie życie, nie zostawiając niczego dla siebie, by stać się w pełni przejrzystym na Boga, którego objawia.

Kryteria objawienia finalnego zostają spełnione w wydarzeniu Jezusa Chrystusa. „W obrazie Jezusa jako Chrystusa mamy wizerunek człowieka, który posiada te jakości, a zatem człowieka, którego można nazwać medium finalnego objawienia”<sup>20</sup>. Tylko Jezus poświęca samego siebie i staje się w pełni przejrzysty na tajemnicę Boga. Tylko On może tego dokonać, bo tylko On jest w pełni zjednoczony z Bogiem, co w klasycznej teologii wyraża termin unii hipostatycznej. Wyrzec się samego siebie i swej skończoności może tylko ten, kto całkowicie siebie posiada<sup>21</sup>. Posiada zaś siebie w pełni ten, kto jest całkowicie zjednoczony z „gruntem i sensem swego bytu bez oddzielenia i rozdziału”<sup>22</sup>. Zdaniem Tillicha cały ewangeliczny obraz Jezusa wskazuje na pewną rezygnację z samego siebie kosztem objawienia Ojca. W świetle Pawłowego hymnu Flp 2 całe Wcielenie polega na rezygnacji z równości z Bogiem jako osobistej własności. Można paradoksalnie powiedzieć, że Jezusa określamy mianem Boga wcielonego właśnie dlatego, że On jako jedyny nie chciał być na równi z Bogiem w znaczeniu wywyższania samego siebie. Tylko pośrednik absolutnie uniżający samego siebie może być pośrednikiem absolutnym. Ostatecznym momentem manifestującym finalne objawienie jest przeto krzyż<sup>23</sup>. Jezus, odrzucając ostatecznie towarzyszącą wszystkim ludziom demoniczną pokusę wywyższania samego siebie, przyjął postać sługi aż do samego końca. „Pozostał transparentny na boską tajemnicę aż do śmierci, która była finalną manifestacją Jego transparentności”<sup>24</sup>.

Objawienie finalne polega zatem na całkowicie jednoznacznej i pełnej manifestacji Bożego Misterium w warunkach ludzkiej egzystencji. Jest ono możliwe, ponieważ jego medium nie żąda niczego dla siebie, lecz wyrzeka się siebie w imię misji ukazania Ojca ludziom. Nie może zatem być już żadnego objawienia, które uzupełniałoby to niepowtarzalne objawienie dokonane w Jezusie Chrystusie. W Jego gestach, słowach, a zwłaszcza w śmierci krzyżowej pozostaje On całkowicie przejrzysty na Boga. Wpatrując się w życie Jezusa, tak jak je ukazują Ewangelie, można dostrzec spełnione jednoznacznie warunki pełni objawienia – całkowite zjednoczenie pośrednika z Bogiem i rezygnacja medium z jakiegokolwiek własnej chwały. „Byt Jezusa jako Chrystusa jest zdeterminowany w każdej chwili

<sup>20</sup> Tamże.

<sup>21</sup> Zdaniem Sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego taka właśnie jest istota miłości. „Nie zatrzymywać siebie dla siebie, ale posiadać siebie po to, żeby ciągle dawać siebie” (F. Blachnicki, *Życie moje oddaję*, Krościenko 2000, s. 25).

<sup>22</sup> TS, t. 1, s. 127.

<sup>23</sup> „Chrystus musiał umrzeć i cierpieć, ponieważ zawsze, kiedy Boskie ukazuje się w swej całej głębi, wtedy nie może być przez ludzi zniesione” (P. Tillich, *Prawda jest w głębi*, Wrocław–Oleśnica 1996, s. 129).

<sup>24</sup> TS, t. 1, s. 128.

przez Boga” – pisze Tillich<sup>25</sup>. A dalej: „akceptacja krzyża, zarówno podczas życia, jak i u jego kresu, stanowi decydujący test jego jedności z Bogiem, Jego całkowitej transparentności na grunt bytu”. Dlatego właśnie objawienie w Chrystusie ma charakter finalny<sup>26</sup>. Jest ono także uniwersalne, gdyż jest spełnieniem i kresem (w porządku ważności, a nie czasu) każdego objawiania się Boga i każdego doświadczenia religijnego. Ma moc osądzania wszelkiej religii i kultury. Cudem tego ostatecznego objawienia jest sama osoba Jezusa, a ekstazą, czyli przyjęciem, jest uznanie Go za Chrystusa, Pana i Zbawiciela<sup>27</sup>.

## ZAGADNIENIE OBRAZU BOGA W ŚWIETLE OBJAWIENIA FINALNEGO – WNIOSKI

Jednym z najbardziej palących zagadnień w dyskursie teologicznym stał się dziś problem tak zwanego obrazu Boga. Na dobre opanował on rozległe tereny homilii, rozmaitych rekolekcji, kierownictwa duchowego, katechezy i tym podobne. Zazwyczaj schemat narracji o obrazie Boga jest następujący: po pierwsze, głoszone jest, że należy pozbyć się fałszywych obrazów Boga, czyli wszelkich niewłaściwych wyobrażeń i poglądów na temat Boga i Jego relacji do człowieka. Następnie proponuje się przyjęcie właściwego obrazu, który ma być ostateczny i prawdziwy. Osoba porzucająca dawny obraz Boga na rzecz nowego polega zasadniczo na zaufaniu do głosiciela, na sile jego świadectwa. Nie wiadomo jednak, czemu nie przyjął jeszcze nowszego obrazu Boga, gdy tylko na horyzoncie pojawi się jakiś bardziej przekonujący. Dodatkowo trudno rozeznaczyć, na ile w tych wszystkich obrazach nie ma po prostu wyprowadzonych z życia człowieka wyobrażeń, które są dla kogoś zwyczajnie wygodne lub są wyrazem jego osobistych niespełnionych pragnień<sup>28</sup>. Te wyobrażenia rzutowane na Boga mogą rodzić bożka na obraz człowieka. Jak

<sup>25</sup> Tamże, s. 129.

<sup>26</sup> Również w książce *Męstwo bycia* to właśnie krzyż Chrystusa ukazany zostaje za miejsce ostatecznego objawienia się „Boga ponad Bogiem teizmu”. Por. P. Tillich, *The Courage to be*, London 1952, s. 188.

<sup>27</sup> Por. TS, t. 1, s. 130. Recepcja objawienia finalnego rozpoczęła się więc wraz z wyznaniem Piotra pod Cezareą Filipową. Tillich pisze gdzie indziej: „chrześcijaństwo nie zrodziło się wraz z narodzinami człowieka o imieniu «Jezus», lecz w momencie, w którym jeden z Jego uczniów rzekł z nieodpartym przeświadczeniem: «Ty jesteś Chrystus!»” (TS, t. 2, s. 95).

<sup>28</sup> W jednym z dokumentów Międzynarodowej Komisji Teologicznej można przeczytać niezwykle frapujące pytanie: „Gdyby odkupienie [...] mogło być osądzane czy mierzone według ludzkich potrzeb egzystencjalnych, to jakże moglibyśmy uniknąć podejrzenia, że po prostu stworzyliśmy Odkupiciela-Boga na obraz naszych potrzeb?” (Międzynarodowa Komisja Teologiczna, *Teologia odkupienia*, 2, w: *Od wiary do teologii. Dokumenty Międzynarodowej Komisji Teologicznej (1969–1996)*, Kraków 2000).



pisał Wolter: „skoro Bóg stworzył nas na swój obraz, odwdzięczyliśmy mu się tym samym”<sup>29</sup>.

Nie warto jednak odrzucać całkowicie optyki odróżniania fałszywych od prawdziwych obrazów Boga. Nie jest to przecież jakaś jedynie psychologizacja, lecz problem, którego ślady odnaleźć można już w Biblii. Zarówno sprzeciw Mojżesza wobec kultu złotego cielca, jak i całą polemikę prorocką z kultem bałwochwalczym można odczytać jako wystąpienie przeciw fałszowaniu obrazu Boga<sup>30</sup>. Oczywiście nie idzie jednak o zastępowanie jednego obrazu Boga drugim, a następnie kolejnym i tak dalej. Chodzi natomiast o odrzucenie wszelkich obrazów Boga jako samodzielnych konstrukcji intelektualnych czy emocjonalnych. Jedynym zaś obrazem Boga, który nosi na sobie znamię ostateczności, jest to, co sam Bóg objawia o sobie. Wobec tego kwestia obrazu Boga nie jest nieskończoną licytacją rozmaitych wersji, wariantów i odcieni, lecz ma swój punkt docelowy i ostateczne kryterium. Jest nim objawienie Boże, jedynym bowiem pełnym obrazem Boga może być tylko ten obraz, który jest objawiony przez samego Boga.

Jeśli ostatecznym punktem odniesienia mogącym osądzać i oczyszczać wszelkie ludzkie obrazy Boga jest objawienie, to bez wątpienia szczególne znaczenie ma jego finalny wyraz. Chodzi o objawienie finalne, którym jest objawienie w Jezusie jako Chrystusie. Jak zostało wykazane przez Paula Tillicha, a przedstawione w niniejszym artykule, tylko w Chrystusie Boże objawianie się osiąga swój szczyt i pełnię. Wobec tego pytanie o prawdziwy i pełny obraz Boga jest pytaniem o Jezusa Chrystusa. Ponieważ w Nim Bóg objawił się finalnie, „On jest obrazem Boga niewidzialnego” (Kol 1,15). Objawienie finalne jest również kresem wszelkich obrazów Boga. W zagadnieniu obrazu Boga nie może więc chodzić o dowolnie przeprowadzane modyfikacje wyobrażeń na temat bóstwa. Otwiera się tu zresztą całe spektrum możliwości manipulacji i indoktrynacji. Niewątpliwie relacja każdej osoby ludzkiej z Bogiem jest zupełnie niepowtarzalna, więc siłą rzeczy każdy będzie myślał i mówił o Bogu w nieco inny sposób. Przywiązywanie się jednak do swoich wyobrażeń może owocować próbami narzucania ich innym ludziom. Często takie właśnie małostkowe powody mogą kryć się pod przedstawianiem komuś „prawdziwego obrazu Boga” i obalaniem fałszywego. Jest tylko jeden sposób realnej oceny i ewentualnej korekty własnego i cudzego obrazu Boga – wsłuchanie się w to, co Bóg mówi sam o sobie. Ostatecznym zaś Jego słowem jest Jezus. W życiu Mesjasza Boża miłość staje się widzialna i dotykalna, szczególnie na krzyżu, na którym składa On w ofierze swoją skończoną egzystencję, przeba-

<sup>29</sup> Voltaire, *Le Sottisier*, Paris 1883, s. 164.

<sup>30</sup> Każda religia nosi w sobie zagrożenie fałszowania obrazu Boga poprzez bałwochwalstwo własnych form kultu czy symboli wiary. Tillich upatruje szczególną rolę chrześcijaństwa w demaskowaniu takiego bałwochwalstwa w myśl tzw. zasady protestanckiej, polegającej na negowaniu absolutyzacji wszelkich form religijnych. Por. TS, t. 3, s. 220.

czając swoim oprawcom<sup>31</sup>. Jest to zatem obraz miłości wydającej się za nas. Nic więcej nie da się powiedzieć, a cokolwiek się mówi, trzeba poddać osądowi tego jednego kryterium: Jezusa Chrystusa, „i to ukrzyżowanego” (1 Kor 2,2).

## BIBLIOGRAFIA

- Berger K., *Po co Jezus umarł na krzyżu?*, Poznań 2004.
- Błachnicki F., *Życie moje oddaję*, Krościenko 2000.
- Denzinger H., Schönmetzer A., *Enchiridion symbolorum: definitionum et declarationum de rebus fidei et morum*, Freiburg 1976.
- Gesché A., *Chrystus*, Poznań 2005.
- Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 1994.
- Ledwoń I., „...i nie ma w żadnym innym zbawienia”. *Wyjątkowy charakter chrześcijaństwa w teologii posoborowej*, Lublin 2006.
- Międzynarodowa Komisja Teologiczna, *Teologia odkupienia*, w: *Od wiary do teologii. Dokumenty Międzynarodowej Komisji Teologicznej (1969–1996)*, Kraków 2000.
- Pek K., *Deus semper maior*, Lublin 2009.
- Tillich P., *A Reinterpretation of the Doctrine of the Incarnation*, „Church Quarterly Review” 147 (1949), 2, s. 133–148.
- Tillich P., *Prawda jest w głębi*, Wrocław–Oleśnica 1996.
- Tillich P., *Teologia systematyczna*, t. 1, Kęty 2005.
- Tillich P., *Teologia systematyczna*, t. 2, Kęty 2004.
- Tillich P., *Teologia systematyczna*, t. 3, Kęty 2005.
- Tillich P., *The Courage to be*, London 1952.
- Voltaire, *Le Sottisier*, Paris 1883.

## THE PROBLEM OF SO-CALLED “VIEW OF GOD” IN THE LIGHT OF PAUL TIL- LICH’S CONCEPTION OF FINAL REVELATION

### Summary

The problem of the so-called “view of God” is more and more popular in pastoral practice, as well as in evangelization. The term “view of God” refers to images and conceptions, which occurs in the heart of every believer. This topic is so vital that it is definitely worth theological reflection. For the Christian theology, there is only one criterion of all views of God, which is Revelation of God. Revelation in Christ, called by Tillich the final revelation, is an ultimate key to judge all conceptions about God. According to Tillich, this revelation can also judge and purge all religious experiences. It is true that every human being has his own relationship with God, but it is also true that the only one real view of

<sup>31</sup> Jak pisze jeden z niemieckich egzegetów, wiara w krzyż „nie jest zatem w żadnym razie gloryfikacją okrucieństwa. Świadczy ona bardzo mocno o tym, że Bóg na okrucieństwo odpowiada miłością wroga” (K. Berger, *Po co Jezus umarł na krzyżu?*, Poznań 2004, s. 269).

God is that revealed by God himself in his Son. This view is a view of Love dying for the salvation of people.

**Keywords:** dogmatic theology, Revelation, view of God, Paul Tillich, Christology

**Słowa kluczowe:** teologia dogmatyczna, Objawienie, obraz Boga, Paul Tillich, chrystologia